

Podróż pojazdem czasu

Wybitny reżyser teatralny Leszek Mądzik we Wrocławskim Teatrze Lalek przygotował swój pierwszy spektakl dla dzieci. – Młodego widza chciałbym zanurzyć w czerni. Ona kojarzy nam się z czymś negatywnym, ale dzieci lubią noc, momenty niewiadome, tajemnicze. Lęk mobilizuje je do przeżywania świata – mówi reżyser

Rozmowa z Leszkiem Mądzikiem

•• Dzisiejsza premiera „Blasku” i otwarcie wystawy plakatów teatralnych autorstwa Mądzika zakończy Mądzikiana 2009, przegląd spektakli twórcy teatru z okazji 40-lecia jego pracy twórczej.

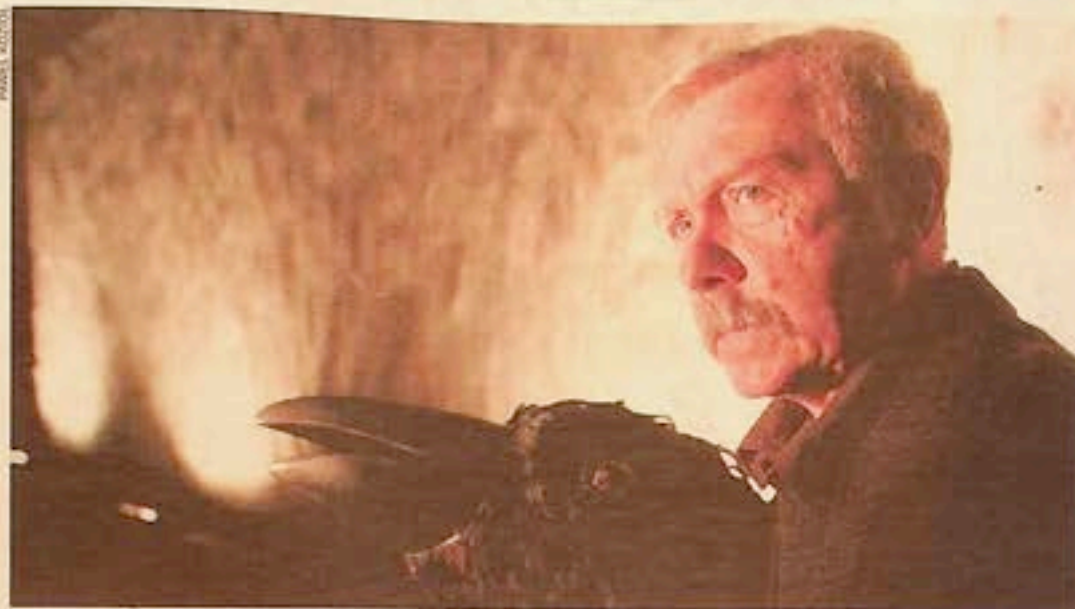
KATARZYNA KAMIŃSKA: W „Blasku” powraca Pan do czasu swojego dzieciństwa.

LESZEK MĄDZIK: Ten spektakl powstał, bo w człowieku jest potrzeba żywienia się swoim dzieciństwem. Nawet w trudnych, skomplikowanych sytuacjach, gdy powracam do tego czasu, znajduję w nim spokój, równowagę i radość. Przywołanie - nie zawsze radosnych - sytuacji sprzed lat tworzy pewną klamrę: łapie to, co było kiedyś i to, co teraz, a po drodze jest czas. **Właśnie on jest bohaterem spektaklu?**

- Także on. Czas modeluje nasze wspomnienia, tworzy dystans, płaszczyzny, które przywołujemy w różnych fazach swojego życia. Przeniosłem spektakl w sferę przeżyć, skojarzeń, a nawet abstrakcji. Generalnie jednak przedstawienie jest wędrówką, jak rzeka rytmicznie pulsująca pewnymi skojarzeniami. Czas przybiera w „Blasku” formę pojazdu - jednego z moich dziecięcych wspomnień. W ten wehikuł wsadzam pasażerów, którzy najpierw nas niepokoją - swoim zachowaniem, kolorem. Pojazd, im dłużej jedzie, tym bardziej się zmienia, staje się przepełniony radością, nadzieją, miłością, optymizmem. To tak, jak w życiu, które składa się z lęków; a na drugim biegunie ma radość, ekstazę, trans. Ta strona życia to tytułowy blask, w jego kierunku zmierza mój pojazd.

Ciemna strona życia będzie mocno obecna w „Blasku”?

- Będzie obecna w subtelny sposób, choć także młodego widza chciałbym zanurzyć w czerni. Ona kojarzy nam się z czymś negatywnym, ale dzieci lubią noc, momenty niewiadome, ta-



– Aktora, który jest witalny, żywy, ja zamieniam w rzeźbę. Gram fakturą ciała, kostiumu, włosów – mówi Leszek Mądzik

jemnicze. Lęk mobilizuje je do przeżywania świata. Chciałbym ośwoić je z ciemnością, strachem, tym, co czas nam zabiera. Nie powinny bać się stanąć u łóżka ciężko chorej osoby, która jest im bliska.

Z przeszłości przywołuje Pan głównie obrazy. Słowa nie mają znaczenia?

- Mają, ale zawsze przetwarzam je na obraz. Czulem taką potrzebę: już od dzieciństwa np. przy okazji bajek czy wierszy miałem w sobie „zobaczenie”. Ta potrzeba sprawiła, że zawierzyłem obrazowi i temu, że dzięki niemu mogę łatwiej kontaktować się z drugim człowiekiem. Budują go oczywiście nie tylko słowa, ale też spotkania z drugą osobą, pejzażem, różne sytuacje. Obraz jednak zawsze jest efektem finalnym. **Badacze Pana teatru obrazu mówią, że działa on na sfery poza rozumem, intelekt pozostawia na marginesie.**

- Spektakl nie powstałby, gdyby nie było w nim dramaturgii intelektualnej, ale interesuje mnie w człowieku emocjonalność, moment przeżycia, które nie potrzebuje nazwy. Techniczne czy intelektualne nazywanie tych stanów ni-

czemu nie służy. Zaglądam więc do sfery irracjonalnej, podświadomej, ale mocno organizującej nasze życie.

Tworząc, bazuje Pan na takich stanach?

- Przy tworzeniu spektaklu oczywiście ważna jest intuicja, ale jeszcze ważniejsze jest przeczucie. Istotne także jest czytanie drugiej osoby. W rozmowie z innym człowiekiem łatwo można zbudować relację, nie używając słów. Każdy z nas ma wewnętrzny instynkt wydobywania tego, co jest najbliższe naszej naturze. Ja czytam rzeczywistość przez obraz, zderzenia światła, faktury, mroku, kontrastu, perspektyw.

W Pana spektaklach aktor jest uprzedmiotowiony, wtopiony w obraz sceniczny nie odgrywa żadnej indywidualnej roli.

- Bardzo ważne jest to, że aktor zawiera mi i ma w sobie cudowną pokorę, która umożliwia naszą pracę. Aktora, który jest witalny, żywy, ja zamieniam w rzeźbę. Gram fakturą ciała, kostiumu, włosów. Nie eksponuję jego natury, charakteru, jest elementem większej całości wtopionym w fakturę obrazu.

i po latach oglądamy jego zdjęcia, mówimy o nim, oglądamy filmy - wzruszamy się. Ale wie Pani, co najsilniej na mnie działa? Otwarta szafa i płaszcz, w którym chodziła ta osoba. Ten płaszcz ograla swoim życiem, on do nas krzyczy.

Mawia Pan, że całe życie tworzy jeden spektakl. Dziś, gdy ma on już 40 lat, jaki jest?

- Na pewno dotyka trudnych sytuacji, przemijania. Ale warto o tym mówić, ma to działanie terapeutyczne. Patrząc za siebie, mam wrażenie, że ten czas nie został zmarnowany - mam na myśli nie tylko pracę i jej konsekwencje, ale także szczęśliwy los, który mi towarzyszy. To zobowiązuje mnie, żeby się nie oszczędzać. ○

ROZMAWIA KATARZYNA KAMIŃSKA

katarzyna.kaminska@wroclaw.agorapl

• Leszek Mądzik - wybitny reżyser teatralny i scenograf, twórca autorskiego teatru obrazu, założyciel Sceny Plastycznej KUL. W ciągu czterdziestu lat swojej działalności zrealizował osiemnaście spektakli, a wśród nich takie jak „Bruzda”, „Ikar”, „Odchodził”, „Zielnik” czy „Wilgoć”

Premiera „Blasku” dziś o godz. 16 we Wrocławskim Teatrze Lalek, po niej odbędzie się wernisaż plakatów teatralnych Leszka Mądzika

Pod naszym patronatem



Kultowe spektakle Leszka Mądzika

„Bruzda”

19 lutego, godz. 18

Kościół św. Marii Magdaleny, Wrocław

„Wilgoć”

20 lutego, godz. 18

Wrocławski Teatr Lalek, Wrocław

„Blask”

21 lutego, godz. 16, premiera

Wrocławski Teatr Lalek, Wrocław

Więcej na www.teatrlalek.wroclaw.pl
widownia@teatrlalek.wroclaw.pl, tel. 071 335 49 11 (do 13)

WROCŁAW
TEATR LALEK